WIARUS POLSKI.

Codzienne pismo ludowe dla Polaków na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z tygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 92 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod znakiem „t polnisch“ nr. 128.

Módl się i pracuj!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłomaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. — Listy do redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 38 | Bochum (Westfalia), wtorek, 17-go lutego 1903. | Rok 13.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Z wypadków dnia.

Słynna Polka.

W teatrze polskim w Poznaniu występuje pani Helena Modrzejewska, słynna artystka polska. Bilety rozsprzedane kilkanaście dni przed przedstawieniem. Teatr zapełniony.

Organ anarchistów.

Anarchiści zamierzają w Düsseldorfie wydawać miesięcznik. Pismo to będzie zalecało, jak donoszą, ogólne bezrobocie.

Jeszcze oni o nas.

Królewskie biuro statystyczne ogłasza ciekawe, dla nas szczegóły ze spisu ludności w Prusiech, dokonanego w dniu 1 grudnia 1900 r. Czytamy tam, że w dniu tym naliczono 3,305,749 Polaków, Mazurów i Kaszubów, a więc w ciągu lat 10 pomnożyli się o 383,274 głów. Liczba osób, które przyznały się, że władają tylko polskim językiem, wynosiła 1 grudnia 1900 roku 3,063,490 wobec 2,765,101 w roku 1890. Polskim i niemieckim językiem władających osób naliczono 1 grudnia 1900 roku 164,221, zaś 1890 roku 103,112 osób. Ten silny przyrost osób o „polskim i niemieckim języku ojczystym“ dowodzi według biura statystycznego najoczywiściej, że walka Polaków z niemcami znacznie się zaostrzyła. Z ubolewaniem stwierdza biuro, że od roku 1858 pomnożyła się liczba Polaków, Mazurów i Kaszubów o 1,200,000 osób, pociesza się jednak, że od roku 1867 zaznaczył się ubytek bo w roku 1858 przypadało na 1000 ogólnej ludności 95,96 Polaków, Mazurów i Kaszubów, 1861 roku 99,82, dalej 1864 roku 100,20, zaś 1867 roku już tylko 101,38, a w 1890 roku 97,55, wreszcie 1900 roku 95,90.

Tyle królewskie biuro statystyczne, które jest dla nas cośkolwiek skąpem. Inaczej nas przecież liczył hr. Bülow mówiąc o „królikach“.

Zdradził?

Wkrótce toczyć się będzie przed sądem wojennym w Mecu proces przeciw sierżantowi 34 pułku polnej artyleryi, którego aresztowano pod zarzutem zdrady. Aresztowany sierżant zawiadował magazynami wojskowymi. Zdradził go podwładny, niejakiś Becker, którego dawniej skazano za wydawanie sprzętów wojskowych szpiegowi francuskiemu. Władza wojskowa zarządziła rewizyę magazynów, przyczem się wykazało, że kilkanaście zapalników armatnich nowszej budowy, bardzo starannie chowanych, brakuje. Znaleziono je potem w szafie sierżanta.

Rozwięzywanie zebrań dla używania języka polskiego.

„Schles. Ztg.“ ogłasza poniższe rozporządzenie prezesa rejencyi opolskiej: „Jak codopiero (na początku listopada) się dowiedziałem, rozwiązano niedawno publiczne zebranie z tej przyczyny, że rozprawiano po polsku. Czuję się przeto spowodowanym do tego, aby to podnieść ponownie, że **według obecnych miarodawczych wyroków jedynie używanie języka polskiego nie uprawnia do rozwiązania zebrania nawet wtedy, gdy odnośna władza policyjna nie ma do dyspozycyi władającego językiem polskim urzędnika.** Proszę przeto, aby o to się starano, iż by w przyszłości bez wyjątku postępowano według tej zasady i w tym celu dano odpowiednią instrukcyę wójtom, urzędnikom egzekutywnym i żandarmom, oraz proszę wyraźnie to podnieść, iż ci ostatni nie mają usłuchać wójta, gdyby on inaczej im postępować polecił.“

Września a Duisburg.

Rektor K. w Duisburgu zatrzymał w dniu 5 maja r. z. swoją klasę dłużej za hałasowanie. Do szkoły przyszła jakaś pani D. żądając zwolnienia córki. Rektor dał jej odpowiedź odmowną, co ją tak rozjątrzyło, że **zaczęła walić pięścią w drzwi** wołając do swego dziecka akcentem miejscowym: „Du kömmst heruf, marsch heruf!“ Rektor wezwał kobiecinę, aby wyszła. Teraz z ust jej wypłynął potok słów obelżywych jakich tu tylko słyszeć można a jeszcze w kurytarzu i przed szkołą owa kobiecina nie pohamowała się. Nauczyciel stawił wniosek o ukaranie, a sąd ławniczy skazał ową kobiecinę, jak donosi „Duisburger Volksztg.“, raptem na 15 mrk. grzywny i koszta.

Telegramy.

W a s z y n g t o n. Ztąd donoszą do Berlina, że pokój pomiędzy Wenezuelą i Niemcami został zawarty. Równocześnie z podpisaniem protokółu wenezuelańsko-niemieckiego przez pełnomocnika Wenezueli Bovena i pełnomocnika Niemiec ambasadora Sternberga zawarły pokój z Wenezuelą Anglia i Włochy.

W i e d e ń. Arcyksiężna Elżbieta zmarła w sobotę nad ranem.

B r u k s e l a. Sprawa wyższego opodatkowania alkoholu była powodem długich mów ganiących tę ustawę oraz dwóch posiedzeń przeciągających się późno w noc. W sobotę rano podczas podjęcia rozpraw zgłosiło się do słowa piętnastu mówców głównie zwalczających ustawę.

Polacy na obczyźnie.

Dwa wiece „Zjednoczenia zawodowego polskiego w Bruchu

odbyły się w przeszłą sobotę. Pierwszy odbył się przed południem, drugi po południu, który licznym cieszył się udziałem Rodaków. Wiecom przewodniczył druh Regulski, przemawiali zaś prócz przewodniczącego druhowie Sibilski i Grześkowiak, a po południu prócz nich redaktor A. Brejski z Bochum. Mówcy omawiali potrzebę organizacyi zawodowej własnej, bo tylko w bratniem gronie mogą się robotnicy polscy pouczać w sprawach robotniczych.

Dostała się też należyta odprawa organowi tak zwanego chrześciańskiego „Gewerkvereinu“ „Der Bergknappe“, które to pismo w haniebny sposób zelżyło robotników polskich pracujących w „Zjednoczeniu zawodowem“, które w sposób denuncyatorski napadło na „Zjednoczenie“.

„Bergknappe“ osiągnął cel, tak widocznie przez niego upragniony, bo na mocy jego denuncyacyi miał już przesłuchy na policyi pewien członek „Zjednoczenia“.

„Zjednoczenie“ się jednak takich denuncyacyi bynajmniej nie lęka, bo trzymając się ściśle prawa lękać się nikogo i niczego nie potrzebuje, „Bergknappe“ jednak przez swą denuncyacyę zhańbił siebie i cały „Gewerkverein“. Polskiej organizacyi to szkodzić nie może, lecz szkodzi „Gewerkvereinowi“ samemu.

Prócz tego skarżono się na wiecach, że pewnym Rodakom wypowiedziano pracę dla tego, że pozwolili się wybrać do dozoru kościelnego. Nadarzy się pewnie jeszcze sposobność do omówienia sprawy tej obszernie i wykazanie „życzliwości“ pewnych „dajczkatolików“ dla robotników polskich.

Wiec przedwyborczy w Steele (w Nadrenii).

Zebrało się na wiec około 200 Polaków. Omawiano sprawę przyszłych wyborów do parlamentu, napominano, aby zwartym szeregiem iść do urny wyborczej dając głosy rodakowi. Z grona wiecowników i od stołu prezydyalnego omawiano stosunek Polaków wobec innych partyj wyborczych, skarżono się na centrowców, oraz na braki opieki duchownej polskiej. Księża, których się do Westfalii i Nadrenii jako „polskich“ nadsyła, dostatecznie polskim językiem włada nie potrafią, a nauczywszy się po polsku z słowników, wyrażają się dość często słowy płaskiemi, nie tak, aby módz lud pochwycić za serca. Polakom na obczyźnie potrzeba księży Polaków (głosy z grona wiecowników: ba, duchowieństwo niemieckie obawia się, abyśmy ich tutaj królami nie obrali!). Po kolei zabrał też głos na wiecu obecny redaktor „Wiarusa Polskiego“ p. Antoni Brejski i napominał zebranych, aby przygotowywali się do wyborów, aby agitowano i starano się o karność w stronnictwie naszem. Kogo polski główny komitet wyborczy na posła postawi, na tego Polacy winni głosować. Z kolei wybrano miejscowy komitet wyborczy. Do głosu zgłosił się też pewien młodzieniec, ogólnie uchodzący za wysłannika partyi socyalno-demokratycznej, a kiedy przewodniczący zebranych zapytał, czy chcą słyszeć wywody mówców innych partyj, wtenczas powstał wśród zebranych wrzask niemały a okrzyki „Precz z nim!“ świadczyły dostatecznie o rozbudzonem pomiędzy ludnością wychodźczą uświadomieniu narodowem. Wiec zakończono około godziny 2 po południu.

Holsterhausen. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Macieja w Holsterhausen za rok 1902. Towarzystwo św. Macieja liczyło na początku roku 34 członków . W ciągu roku dało się wpisać 49 nowych członków. Z powodu niepłacenia składki miesięcznej sreślono 9, z powodu zmiany pracy wystąpiło 7 do wojska wstąpił 1 i 1 umarł; pozostaje zatem na rok 1903 65 czynnych członków. Zebrań mieliśmy 20 zwyczajnych a 1 z powodu niestawienia się członków nie mogło się odbyć. Walnych zebrań mieliśmy 3. Zebrań zarządu mieliśmy 4. Tow. obchodziło też wspólną Święconkę i Gwiazdkę. Tow. obchodziło uroczystość poświęcenia chorągwi. Mszę św. zamówiło Tow. raz za wszystkich członków, którzy należą do Towarzystwa. Biblioteka składa się ze 46 książek, które są własnością tow. czytelni Ludowej w Poznaniu. Dochodu miało Tow. 425 mr. 45 fen., rozchodu 474 mr., pozostaje w kasie doliczając pozostałość z lat ubiegłych 82 mr. 75 fen. Zebrania odbywają się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca o godz. 4 po poł. w sali p. Uffelmanna. Do za-

rządu wybrano na rok 1903: Ant. Danczaka przew., Ig. Patelskiego zast., Mich. Przybylaka sekr., Mich. Wybierałę zast., Fr. Ochotnego kas., Mich. Polelskiego zast., Jana Mizerę bibl., Józefa Gabryszczaka zast., Macieja Szafrańskiego chorążym, St. Giedlewicza zast., Jana Danczaka i Ant. Patelskiego asystentami, Jana Sikorę i Idziego Danczaka zast. Rewizorami kasy Andrzeja Franckowiaka i Ign. Kordeka, rewizorami chorych Andrzeja Szymańskiego i Antoniego Danczaka.

A. Dańczak, przew. M. Wybierała zast. sekr

Meiderich. Towarzystwo pod opieką św. Jana w Meiderich. W niedzielę dnia 7 grudnia 1902 r. odbyło się roczne zebranie walne. Dochód Towarzystwa wynosił w 1902 r. 671,42 mr., rozchód 647,72 mr., w kasie pozostaje 23,70 mr. Do zarządu zostali obrani członkowie: prez. Ign. Mikołajczyk, zast. Feliks Kałek, sekr. Szczepan Jackowski, zast. Jan Kaźmierczak, skarb. Fr. Sińczak, zast. Adam Słoma, rew. kasy St. Jaroski i Fr. Markiewicz, chor. Tomasz Michalak, zast. Tomasz Radajewski, asyst. i zast. Mich. Kubiak i Fr. Kostulak, Jan Serek i Jan Minta, bibl. Jan Kubiak, zast. Marcin Rózdzka.

Essen. Sprawozdanie Towarzystwa św. Antoniego w Essen West przedtem Frohnhausen. Tow. liczyło w zeszłym roku 63 członków, z tych wystąpiło według zmiany pracy 4, w rodzinne strony wyjechało 2, skreślono z powodu niepłacenia składek miesięcznych 14. Nowych członków wstąpiło 17, zmarło 2, więc liczy Tow. na rok 1903 41 członków. Dochodu miało Tow. w zeszłym roku 200,88 mr., rozchodu 174,76 mr., pozostaje w kasie 26,12 mr. Zebrania odbywały się co 2 niedzielę każdego miesiąca o godz. 3, na które uczęszczało przecięciowo 20 członków. Z chorągwią występowało Tow. 8 razy, księdza polskiego mieliśmy 2 razy. Gwiazdkę obchodziło Tow. w 2 święto Bożego Narodzenia.

W dzień Nowego Roku odbyło się walne zebranie, na którem odczytano sprawozdanie kasowe. Do zarządu wybrani zostali: przew. Jan Kardacz, sekr. Jan Bracha, kas. Ant. Szulczyk, bibl. Wojc. Kardacz, chorąży Jan Bosacki, asystenci Ign. Galewski i Bartłomiej Kasperski, zast. chorążego i podchorążych: Ign. Piotrowski, A. Lembicz, I. Starosta, rewizorami kasy St. Nadobny i Karol Marcinkowski. Biblioteka posiada 180 książek, które są własnością Czytelni lud. z Poznania. Organem Tow. jest „Wiarus Polski“ w Bochum. Posiedzenia odbywają się jak zeszłego roku w każdą drugą niedzielę o godz. 3 po poł. na sali p. wdowy Breil, ul. Raumerstr. nr. 23.

Jan Kardacz, przew. Jan Bracha, sekr.

Bruckhausen-Marxloh. Sprawozdanie z działalności Tow. Przemysłowego w Bruckhausen-Marxloh (Nadrenia) założonego dn. 26 grudnia 1901. Na pierwszem posiedzeniu tegoż Towarzystwa wstąpiło 18 członków. Teraz liczy Tow. 70 członków; liczba ta stale się powiększa. Cele Tow. naszego są następujące: Wspólna nauka, wzajemna pomoc, zabawa, a przedewszystkiem pielęgnowanie i wspólne poparcie polskiego przemysłu na obczyźnie. Przegląd działalności z ubiegłego roku: Zebrań odbyło się 47, z tych 2 walne, 5 nadzwyczajnych i 45 zwyczajnych; na posiedzenia uczęszczało przecięciowo 20 członków. Sprawozdanie skarbnika wykazuje że dochodu całorocznego było 478,98 mr., rozchodu 409,57 mr., pozostaje w kasie 69,41 mr. Tow. udzieliło wsparcia rodakom 30 mr. Biblioteka Tow. posiada 100 książek, które są własnością Czytelni ludowej w Poznaniu; czytano książki gorliwie. Zabaw odbyło się 6, z tych 4 otwarte (publiczne) i 2 wieczorki familijne. Ważną była także działalność walnego posiedzenia, które odbyło się w dniu 1 1 03. Do zarządu na rok 1903 obrano pp: Karwika przew., Smektałę zast., Woźniaka sekr., Szymańskiego zast., Weynę skarb., Wojciaka zast., Kamyszka i Ludwiczaka rew. kasy, Markowskiego bibl., Wiśniewskiego zast., Po ukończ. wyborów i przedstawieniu nowego zarządu, przemówił p. Karwik życząc Tow. dobrego rozwoju i istnienia. Na wyżej wymienionem posiedzeniu mianowano także 2 zasłużałych Panów członkami honorowymi Towarzystwa naszego, któremi są pp.:Brejski redaktor „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i Lackowski z Marxloh. Hasłem „Cześć przemysłowi“.

P. Karwik, przew. St. Woźniak, sekr.

Sprawa „Biblioteki Raczyńskich“

przed sejmem pruskim.

Sprawę „Biblioteki Raczyńskich omówił w sejmie pruskim obszernie nasz poseł p. dr. Mizerski. Zaznaczamy krótko, że kuratoryum oddało urząd bibliotekarza niemcowi wbrew wyraźnemu przepisowi statutu.

Aby wprowadzić na urząd niemca, dokonało kuratoryum zmiany statutu na podstawie paragrafu nowego kodeksu, przewidującego możliwość zmiany statutu każdej fundacyi, mniej dogodnej rządowi.

Nie zapuszczamy się w ocenę tego kroku z stanowiska prawniczego, pozostawiamy to zawodowym prawnikom, podnosimy, tylko to, że postąpiono wbrew woli fundatora i sprzeciwiono się wyraźnym przepisom statutu.

Mowa p. posła dr. Mizerskiego miała według sprawozdania „Kur. Pozn.“ wywołać zupełny popłoch wśród ministrów i wśród urzędników ministeryalnych.

Jeżeli wrażenie to było tak silne, powinni byli posłowie partyi nie idących bezwzględnie z rządem poprzeć naszego posła i spotęgować wrażenie.

Lecz czyż który z posłów niemieckich się odezwał? Czy podjął tak szczęśliwą sposobność napiętnowania sprawy, jak należy?

Gdzież to była partya centrowa, rzekomo tak przychylna sprawom polskim, stawająca rzekomo w obronie prawdy i prawa?

Gdzież była owa partya centrowa, żądająca od polskiego ludu na Górnym Śląsku bezwzględnego poparcia, żądająca również często kroć od nas, abyśmy popierali kandydatów, stawianych przez partyę tą w naszych dzielnicach.

Przedstawiając sejmowi sprawę Biblioteki Raczyńskich i stając w obronie przeinaczonej intencyi szlachetnego fundatora, pan poseł dr. Mizerski niewątpliwie **mówił prawdę i bronił prawa.**

Czyż partya centrowa, mająca hasło: „**za prawdę, wolność i prawo!**“ nie miała ścisłego obowiązku wypowiedzenia swego zdania, choćby nie z sympatyi dla Polaków, lecz dla podtrzymania wiary, że hasło partyi nie jest czczym frazesem.

Lecz **partya centrowa milczała kamiennie** w sejmie pruskim, a prasa niemiecko-katolicka zaznaczyła tylko krótko, że pan dr. Mizerski wytaczał skargi Polaków, **lecz wywodów jego nie dosłyszano na trybunach dziennikarskich.**

W tej właśnie sprawie Biblioteki Raczyńskich prawdziwej, jak to, że słońce jest nad nami, w tej sprawie, w której ustawę musiano zmienić, aby przeinaczyć myśl fundatora, każda partya mogła zabierać głos, a cóż dopiero centrowa!

Lecz partya centrowa, jak w wielu razach, tak i w tym razie, zupełnie zawiodła.

Musimy to sobie koniecznie spamiętać.

(„Wielkopolanin“.)

Ziemie polskie.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazur.

Grudziądz. Sąd grudziądzki skazał redaktorów p. Piechowskiego na 6 tygodni więzienia i p. Paszlińskiego na 200 marek kary. Prokurator wniósł o cztery miesiące więzienia. Oskarżonych bronił znakomicie p. mecenas Mielcarzewicz z Torunia.

Toruń. Aresztowano tu w środę robotnika D., którego obwiniają o występek przeciw moralności popełniony na swych 17 i 19 letnich pasierbicach.

Swiecie. W listopadzie r. z. znaleziono na żwirówce wiodącej do Laskowic pomocnika fryzyerskiego Kuhna, który leżał bez życia obok swego kołowca, na którym dnia poprzedniego wyjechał. Przy rewizyi nie znaleziono przy nim zegarka. Przez przypadek wydało się teraz, kto ten zegarek zrabował. Pewien służący hotelowy kupił w tych dniach zegarek od dwóch uczni stolarskich, których jako podejrzanych o kradzież aresztowano. Podczas śledztwa zeznali, iż znaleźli oni owego czasu pewnego golarza zupełnie pijanego, który ich się pytał, która godzina, i przy tej okazyi skradli mu ten zegarek, potem zepchnęli go do rowu i pozostawili go na łasce losu i uciekli. Ponieważ K. nie mógł się z rowu wydostać, przeto zmarzł.

Biskupiec. Pewien najemnik, który pojechał do lasu po drzewo, został przez spadającą gałęź zraniony w policzek. Nie wiele zważając na ranę, otarł ją ręką, która zapewne nie była czystą, ponieważ zaraz mu cała twarz wskutek zatrucia krwi napuchła, a przywołany lekarz

Wiarusy.

Powieść Wacława Masłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Rotmistrz nie pokazywał się aż do obiadu, a gdy nareszcie przyszedł, zaraz jął pana Władysława przepraszać za prędkość swoję, rozrzewnił się przytem do łez, wyściskał gościa i potem tak mówił:

— Ty źle o mnie nie myśl, nie podejrzywaj. Żołnierzem przecie jestem, do kata! Nie stanie się jej nic. Ale tak-em się zawziął, że nie puszczę jej z rąk, chyba z życiem!

Przeszedł się po izbie, stanął i wykrzyknął, uderzywszy się w piersi:

— Jak mi Bóg miły, inaczej nie mogę! nie mogę! Ale, powtarzam: nie bój się! Jakem Tugan-Bek-Mirza-Bakłanowski: nie bój się o nią!

— Ja się o ciebie boję, nie o nią.

— Hę? A to czego?

— Ściągniesz na siebie wszystkie chańskie hordy, bo to jest niesłychana rzecz, zabrać żonę muzułmaninowi i to jeszcze takiemu, który potężnych krewnych liczy na kopy. Nie wiem, co na to powie twój jenerał.

— A jemu co do tego!

— Przecie na Karguł uderzą chanowie, a Karguł nie twój.

Rotmistrz głośno się zaśmiał.

— To ty myślisz, — rzekł, — że napad Czerkiesów na Karguł będzie na rękę Moskwie? Ba, ba! Może jeszcze order dostanę.

Pan Władysław zamilkł.

Po obiedzie, zapalając fajkę, rzekł rotmistrz:

— Tłucze mi się po głowie wiadomość Dzika o miurydach. Skoro się porwali na Chunzak i zdobyli go, to prosta im teraz droga na Karguł, a jeszcze jak się dowie Hamzad-bek o zniesieniu abreków, to się rozjadowi jak pies wściekły. Z tej strony biorąc, wiadomość Dzika na prawdziwą wygląda i tylko się dziwię, że dotąd nie widać żadnego z tych łotrów płastunów. Czyżby zdradzili, poganie? — bo mam samych tutejszych zaprzedańców... Myślę, że miurydom dam radę...

— A iluż masz żołnierzy? — spytał pan Władysław.

— Nie licząc różnej hołoty, pięciuset, ale tęgich.

— To na każdego wypadnie stu miurydów.

— A choćby i tysiąc! Karguł wytrzyma.

— Chunzak mocniejszy, a nie wytrzymał.

Rotmistrz wyjął z ust fajkę, zaczął rękami bębnić po stole i uśmiechając się a kiwając głową patrzył na pana Władysława.

— Braciaszku! — wykrzyknął. — Czy to ja nie wiem, po co mnie straszysz! Ale daj spokój, serdeńko: wystarczy mi odwagi i za Tyrę!

Pan Władysław ramionami wzruszył. Zrozumiał już, że z Bakłanowskim nie da rady, Tyry nie uwolni, więc zaczął rozważać, czy nie byłoby lepiej wydostać się samemu z Karguły, a potem może przy pomocy Dzika wykraść Tyrę.

A tymczasem rotmistrz tak mówił:

— Dam radę Hamzad-bekowi, ale powinność nakazuje zawiadomić jenerała Kluka,, czem tu pachnie. Lecz kogo poszlę? Kozaka nie, bo naplótłby tyle, żebyś tego nie spisał na wołowej skórze, a prawda zniknęłaby w tych bredniach, jak kropla wina w beczce wody, bo rzeczywistość zawsze kozakowi blado wygląda, musi ją ukoloryzować. Piechura też nie poszlę, bo gamoń, dwadzieściarazy łeb przegawroni po drodze:

— Jeśli chcesz, to ja się podejmę zawieźć raport, — rzekł pan Władysław.

— Czy być może? — ucieszył się rotmistrz. — Naprawdę?

— Z zapałem tego nie zrobię, ale muszę ci się odsłużyć. Ściągnąłem na ciebie miurydów.

— O, za to wdzięczny ci jestem. Okrutnie na nich ręce mi świerzbią! Ale grzeczność twoję przyjmuję, jeno nie zaraz. Niech pierwej płastun się zjawi.

— A właśnie już się zjawił, — rzekł pan Maciej, który wszedł sprzątać od obiadu.

— Jest? — zawołał rotmistrz, zrywając się na równe nogi.

Chmurny i niespokojny, rotmistrz zaczął chodzić po izbie, mnąc brodę i pomrukując groźnie. Zatrzymał się przed panem Władysławem i wpatrzył się w niego.

— Ofiarowałeś się, — rzekł, — to jedź... Jedź, dopóki jeszcze drogi nie zawaliła ta szarańcza.

Pomyślał i dorzucił głosem niepewnym, jakby czyniac gwałt sobie:

— I wiesz co?... Ale nie!... Nie!

Znowu zaczął chodzić, a tymczasem pan Władysław wysunął się z izby, żeby się przygotować do drogi. Kiedy wrócił, rotmistrz już nie chodził, lecz biegał i wykrzykiwał:

— Szelmą byłem!... Po prostu każdy miałby prawo w oczy mi plunąć!... Ja sambym sobie plunął!... Bo gdzież?... Albóż to takie niezdobyte miejsce, że jej tu zdrowo siedzieć będzie, kiedy dokoła hałłakować zaczną miurydy?... Co tu gadać: szelmą byłem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozporządził, aby go odstawiono natychmiast do domu chorych. Mało jest nadziei o jego wyzdrowieniu.

Rastemhork. Pewien tutejszy przedsiębiorca ogłosił w „Ostpr. Volksbl.", że 150 mr. nagrody da temu, kto zatrzyma jego żonę, która go wraz z dziećmi opuściła. Na to odpowiedziała mu jego małżonka również przez ogłoszenie w tem samem piśmie, iż nie myśli się dać bić od swego męża i dla tego od niego odchodzi, ponieważ swą pierwszą żonę często poniewierał.

Słup. Za usiłowane morderstwo skazany został handlarz Rudolf Tunnisch na 10 lat domu karnego. Oskarżony dodał fosforu do kawy przeznaczonej dla żony, z którą żył w niezgodzie.

Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W dniu 7 bm. toczył się przed tutejszą izbą karną przeciw księgarni Chrzanowskiego i Kucnera w Poznaniu proces o to, że owa firma sprowadziła niegdyś Niewiadomskiego zbiór pieśni narodowych dla dzieci, ułożonych na fortepian i do śpiewu pod tytułem „Niezapominajki". Zbiór ten skonfiskowano swego czasu na urzędzie celnym. Obecnie sąd zatwierdził konfiskatę, lecz firmę Chrzanowski i Kucner uwolnił od winy i kary. „Niezapominajki", które przez 30 lat wolno było sprowadzać i wystawiać w oknach księgarń, stały się naraz niebezpiecznemi.

Pakość. Sokołowi w Pakości władza policyjna 6 stycznia 1902 udzieliła pozwolenia na przedstawienie amatorskie, ale pod warunkiem, że nie będzie pobierane wstępne. Skargę wytoczoną policyi oddalił tak wydział obwodowy w Bydgoszczy, jak i wydział powiatowy w Mogilnie. Najwyższy sąd administracyjny jednakowóż wyrokiem z dnia 30 stycznia b. r. zniósł rozporządzenie policyjne.

Buk. Pastor Thun założył tu Towarzystwo kresów wschodnich. Przystąpić miało 124 niemców i żydów.

Znin. Rybacy natrafili przy jeziorze zamordowaną kobietę. Czy tu rabunek czy co innego zachodzi, jeszcze nie stwierdzono.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy braknie od czterech dni wody w wodociągach i, jak pisze „Bromb. Tageb.", odnośny zarząd nie zna właściwej przyczyny tej prawdziwej katastrofy dla miasta, nie umie też zaradzić złemu. Nie tylko braknie wody w wodociągach, ale i w ogóle braknie wody, ponieważ dawniejsze studnie w większej części usunięto.

Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Rybnik. Z tutejszego zakładu dla obłąkanych uciekło w jednej z ostatnich nocy trzech złoczyńców, a mianowicie: murarz Adolf Deuse z Henrykowa (pow. waldenburski), dawniejszy koncypient Romuald Jędrolik i czeladnik stolarski Alfons Larisch z Brzegu. Wszyscy trzej znajdowali się swego czasu w Raciborzu w zakładzie karnym, stąd ich jednak odesłano do Rybnika, celem zbadania tamże ich stanu umysłowego. Wszyscy trzej mają dłuższe kary więzienne do odpokutowania. Dotąd jeszcze zbiegów jeszcze nie przytrzymano.

Z Żorów ulotnił się, niewiadomo w jakim kierunku, pewien handlarz koński, popełniwszy kradzież pieniędzy we wysokości 11,000 mr. Władze policyjne śledzą pilnie za uciekinierem.

Wodzisław. Zmarłemu tu nagle proboszczowi Reszkowi poświęca włodzisławski „Kriegerverein" w raciborskim masońskim „anceigerze" bardzo czułe wspomnienie jako swemu zasłużonemu członkowi honorowemu, pisząc pomiędzy innemi, że ks. Reszka „cały i zupełnie popierał niemiecką sprawę na kresach wschodnich" (to jest polskich).

Bytom. Nieszczęśliwe wypadki były na kopalni „Kastenlengo" i „Życzenie Jadwigi". Na pierwszej złamał robotnik Ludwik Szendziołek prawe ramię a na drugiej połamały spadające węgle górnikowi Janowi Stawinodze prawą nogę w dwóch miejscach.

Zaborze. Rozmaite wieści krążą o dawniejszym rendancie tutejszych kas Borzutzkim. Niektóre gazety twierdziły, że B. w więzieniu zmarł, inne znowu, że zażył trucizny. Lecz wszystkie te wiadomości nie sprawdzają się, tyle jest tylko prawdy, że oszust przez kilka dni był obłożnie chory na reumatyzm, lecz teraz już wyzdrowiał. Suma sprzeniewierzona przez Borzutzkiego wynosi 200 tysięcy marek.

Wiadomości ze świata.

Z Węgier. Na narzucone prawa Węgrom dawniej, dające mowie niemieckiej pierwszeństwo, a nieraz wyłączne stanowisko, jak w armii naprzykład, patrzą Węgrzy jak pies na kota. Z powodu tych pozostałości niemieckich są w sejmie węgierskim niebywałe skandale i krzyki. Ostatnie posiedzenie parlamentu przerywano kilkakrotnie z powodu skandalów. Posłowie narodowi nie chcą się zgodzić na projekt wojskowy dopóki niemczyzna z armii nie będzie wyrzucona.

Nieszczęście kolejowe. Z Jekaterynosławia (w Rosyi) donoszą, że w pobliżu stacyi kolejowej Złotust uległ pociąg osobowy wykolejeniu; cztery wagony strzaskane, kierownik parowozu i dwóch pasażerów zabitych, 30 pasażerów i szafner ciężko a 15 osób lekko rannych.

Początek procesu Humbertów. W Paryżu rozpoczął się proces bankiera Cattani przeciw Humbertom, a rozprawy te można uważać za przegrywkę do procesu Humbertów. Egipskiego bankiera Cattani, posiadającego filię w Paryżu, oskarżyła Teresa Humbertowa o lichwę. Tenże kazał ją denuncyować przez swego adwokata, obecnego ministra sprawiedliwości, Vallego o oszustwo i tym sposobem wywołał całą katastrofę. Sala była nabita publicznością. Po ukazaniu się trybunału wprowadzono rodzinę Humbertów. Teresa Humbert, która była ubrana z wielką elegancyą, występowała z wielką pewnością siebie. Bankier Cattani, oskarżyciel, mały człowieczek z siwemi włosami, nie sprawiał zbyt korzystnego wrażenia. Teresa Humbertowa przerywała jego protesty przeciw oskarżeniom Humbertów o lichwę głośnemi uwagami, obdarzając go mianem, jak „oszust" itp. Gdy prezydent udzielił jej głosu rozwiodła się w długiem opowiadaniu nad nieszczęściem jakie na jej rodzinę sprowadzili wierzyciele, przedewszystkiem Cattani, przeciwko któremu podniosła ciężkie zarzuty, przyrzekając w głównym procesie zdemaskować różne osobistości polityczne. W czasie przesłuchania Romana Daurignac przyszło do sporu między Cattanim a Teresą Humbertową, która występowało tak zuchwale, że prezydent Puget zwrócił jej uwagę na to, że tak to wygląda, jakoby ona była osobą, której powierzono kierowanie rozprawami sądowemi. Dalszą rozprawę odroczono do dnia następnego, ale już z pierwszego dnia odnieść można wrażenie, że wierzyciele Humbertów są zarazem ich wspólnikami, zwłaszcza Cattani, który ich wprost pchał do oszukaństwa.

Z różnych stron.

Herne. W kopalni „Friedrich" spadł górnik Heppner z mostu i uległ zranieniu głowy i podudzia. Rany są ciężkie, wątpią, żeby wyzdrowiał.

Dortmund. W kopalni „Vorwärts", która ogłosiła upadłość, pracuje teraz tylko 10 ludzi; resztę rozpuszczono.

Dortmund. W kopalni „Kaiserstuhl" szybie II uległ górnik Jan Solter zranieniu.

— Z tutejszego więzienia zbiegło dwóch więźni.

Schonnebeck. Pewne dziecko zbliżyło się zanadto do płomieni, tak że zaczęły się tlić sukienki. Ojciec dziecka skoczył na pomoc, poparzył sobie przy tem niebezpiecznie ramię. Musiano go zawieźć do szpitala w Gelsenkirchen. Dziecku nic szkodliwego nie stało się.

Rellinghausen. W kopalni „Schnabel ins Osten" wpadł pewien górnik z Hutrop do głębi; roztrzaskał się naturalnie na śmierć. Przedtem był pijany.

Mühlheim. Pewne dziewczę bawiło się na torze. Nadchodzący pociąg pośpieszny rozszarpał dziecko na kawałki.

Neumühl. Ciężko zachorowała tutaj pewna polska rodzina, która codopiero przybyła z ojczyzny. Wykazało się, że podczas podróży użyli zepsutego mięsa. Odnośnego rzeźnika, mieszkającego w pewnym miasteczku westfalskim, ściga władza.

Meiderich. Robotnika L. stąd pochwycił parowóz pociągu i rozszarpał na miejscu.

Essen. Feldmann, członek urzędu telegraficznego z Königsteele, szedł po torze kolejowym. Nadjeżdżający pociąg powalił go i rozszarpał.

Essen. W ulicy Söllingstr. ugryzł koń przechodzącego chłopca. Chłopiec uległ ciężkiemu zranieniu ramienia.

Duisburg. Izba karna skazała robotnicę fabryczną Janinę Blocklandówne z Marxloh na dwa miesiące więzienia za obrazę majestatu. Obrazy dopuściła się w czasie pobytu cesarza w Ruhrort.

Düsseldorf. Izba karna skazała policyanta Stobenowa na 4 tygodnie więzienia za sponiewieranie aresztanta. Prokurator żądał czterech miesięcy. Podobno o takie wykroczenie toczy się sprawa karna przeciw trzem innym policyantom.

Düsseldorf. W Lierenfeld pękł piec hutniczy; ośm robotników uległo zranieniu a jeden śmierci.

Lennep. Donoszą nam: Rodakowi Piotrowi Kępińskiemu w Lennep skradł z kieszeni pewien złodziej 306 marek. Pieniądze te zapracował on z żoną ciężko. Prosi każdego, ktoryby wiedział o złodzieju, ażeby mu doniósł o tem. Adres: Piotr Kępiński, Lennep, Kamgarnspinerei, Gloke nr. 67.

Dość często zdarzają się podobne rzeczy. Złodziei kieszonkowych na obczyźnie nigdy nie zabraknie, jeżeli takie sumy jak 300marek noszą rodacy w kieszeni. Złodziei wykryć nieraz trudno, a jeszcze trudniej odzyskać od nich skradzione pieniądze. Niechaj powyższy wypadek posłuży za przestrogę, a każdy, który zdołał sobie pewną sumę uskładać, niechaj posyła je polskiemu bankowi. Tam są pieniądze pewne.

Hamburg. Od 23 stycznia było tutaj 58 wypadków ospy. Ścisłe środki ochronne przeszkodziły dalszemu szerzeniu się zarazy.

Barmen. Proces o dwa fenigi. Właściciel powózek Br., człowiek zamożny, wypił w restauracyi cztery kufelki piwa; zapłacił kufel po 7 fen. razem 28 fen. Cena ta przysługie jednakże woźnicom, publiczność płacić musi 7½ fenyga. Oberżysta nie uznał właściciela powózek za woźnicę, a gdy tenże wzdrygnał się zapłacić żądane 2 fenygi więcej, wytoczył mu proces.

Rozmaitości.

Pogrzeb... nogi. Pewnemu robotnikowi wiedeńskiemu obcięto nogę i pochowano ją. Robotnik, powróciwszy do zdrowia, otrzymał ku niemiłemu swemu zdziwieniu rachunek od magistratu na 3,50 halerzy za koszta pogrzebu, które miał niezwłocznie zapłacić pod groźbą egzekucyi.

Robotnik zażądał tej kwoty od kasy robotniczej, lecz ta odmówiła na zasadzie, że nie można pieniędzy tych policzyć ani na rachunek choroby, ani jako wsparcie. Robotnik tedy, opierając się na tem, że cześć jego osoby zostala pochowana, żąda zaliczki na przypadające nań prawnie po śmierci koszta pogrzebu.

Wilk na krze. Pod Nowym Dworem, w chwili puszczenia Wisły i nagłego oddzielania się kry od brzegu, ujrzano z dala wilka, stojącego na jednym z dużych odłamów lodu i płynącego z biegiem rzeki, a więc w stronę Warszawy. Wilk pochodził prawdopodobnie z lasów Myszynieckich i powędrował pewnie już na krze płynącej z Narwi, gdzie prawdopodobnie chcąc przejść przez rzegę, zaskoczony został raptownem puszczeniem lodu. Co się z nim stało, nie wiadomo.

Ostatnie wiadomości.

Aszabad. W Andyszanie dają się codziennie uczuwać lekkie trzęsienia ziemi.

Petersburg. Na zdrowiu zapadł słynny powieściopisarz rosyjski hr. Tolstoj.

Gniezno. Termin w sprawie gimnazyastów odbędzie się niebawem. Proces o udział w tajnych związkach politycznych wytoczono 14 młodzieńcom, z tych 4 znajduje się na najwyższych zakładach naukowych.

Wiedeń. Lekarze pomocniczy przy lecznicach wiedeńskich zagrozili strejkiem, który zaczną w środę, jeżeli dotychczas żądaniom ich nie stanie się zadość.

Bruksela. Izba reprezentacyjna uchwaliła 82 głosami przeciw 40 pobór wyższego cła na wprowadzane do Belgii napoje alkoholiczne.

Tow. św. Aloizego w Kottenburgu.
donosi swym członkom, iż w środę dnia 18 lutego o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie, na którem będzie omawianą sprawa brania udziału w pochodzie w uroczystość jubileuszu Ojca św. w Kastropie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wiec w Essen

odbędzie się w niedzielę, dnia **22 lutego** o godz. 11 przed południem w sali „Alfredushaus" przy ulicy Frohnhauser Str. Porządek obrad: 1) Sprawa organizacyj zawodowych. 2) Dla czego jest Polakom potrzebna własna organizacya. 3) Rozwój i stan obecny zabezpieczeń robotniczych. 4) Różne sprawy robotnicze.

O liczny udział Rodaków z Essen i okolicy uprasza „Zjednoczenie zawodowe polskie".

Szanownemu członkowi Towarzystwa św. Michała w Bruchu
Tomaszowi Krausemu
i jego żonie
Maryannie
w dniu srebrnego wesela (17 lutego) składa najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i wykrzykuje trzy razy: Niech żyją! Zarząd.

Honorowemu członkowi Towarzystwa św. Józefa w Wanne panu
Ludwikowi Fenglerowi
oraz jego dozgonnej towarzysce życia pannie
Gabryeli Śledź
zasyłamy w dzień ślubu 18 lutego serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności. Tego życzemy i po trzykroć wykrzykujemy: Młoda para niech żyje! aż całe Wanne zadrży!
Towarzystwo św. Józefa w Wanne.

Zabawa polska z tańcem

odbędzie się dnia 22 lutego na sali p. Fr. Lorenca w Lütgendortmund (Lindenhof). Początek o godz. 4 po poł. Karta wstępu 50 fen. Przy kasie 75 fen. O liczny udział prosi Komitet.

Mieszkam teraz
w Herne przy ul. Neustr. 2,
narożnik **ul. Bahnhofstrasse.**
F. Kosinowski
mistrz krawiecki.
Odrobienie eleganckich ubrań podług miary dla mężczyzn.

Baczność Polacy w Oberstyrum i okolicy!

Szanownym Rodakom polecam mój
warsztat siodlarski,
w którym pod mym własnym nadzorem wykonywane bywają wszelkie prace w zakres tego zawodu wchodzące.

Obok tego mam
warsztat szewski,
który pozostaje pod kierownictwem mego brata, który znając swój zawód dokładnie, zdoła wszelkie wymagania zadowolić.

obuwie podług miary
oraz wszelkie reperacye wykonywane bywają prędko, mocno a po cenach umiarkowanych.

Szczególną zaś uwagę zwracam na mój **skład gotowych wyborów szewskich i siodlarskich,**
zaopatrzony w wyborne obuwie dla mężczyzn, niewiast i dzieci. W składzie zaś siodlarskim mam wielki wybór kanap, materaców, półszorków i wiele innych towarów do takiego przedsiębiorstwa należących.

Za dobrą robotę i trwały materyał gwarantuję, a ceny są niższe, niż u obcych, to też spodziewam się od Rodaków ogólnego poparcia, o co niniejszem serdecznie upraszam.

Kto u mnie raz kupi, zostanie mym stałym odbiorcą! Rodacy, przekonajcie się wszyscy o tem, a nigdy tego nie pożałujecie.

Dla lubowników dobrych
cygar i papierosów
polecam **cygara miłosławskie** pod nazwą „Sienkiewicz", a papierosy „Sokoły", „Turc fort", „Krakusy" i wiele innych rodzajów.

Skóra wykrawana
i wszelkie przybory szewskie dla Rodaków, którzy sami sobie podeszwy podbijają, po cenach bardzo tanich.

Floryan Listyng
w Oberstyrum, Marienplatz 6, naprzeciw kościoła

Parcelacya.

W poniedziałek dnia 2 marca b. r. o godz. 10 rano parcelować będziemy w**Gradowicach**, powiat śmigielski, folwark p. Aleksandra Krolla w parcelach od 5 mórg począwszy z placami do budowania.

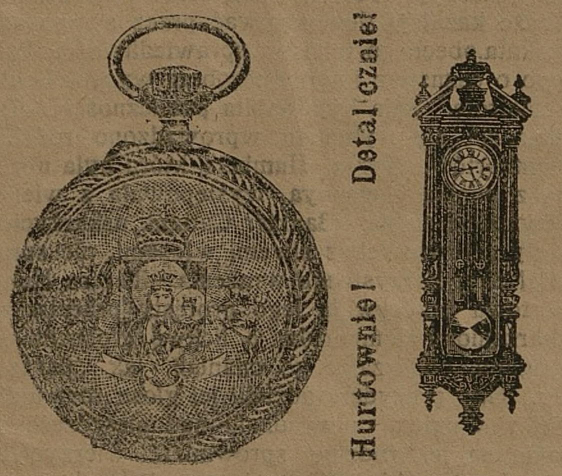
Warunki kupna dogodne odpłaty według umowy.
Zgłoszenia piśmienne przyjmuje
Bank parcelacyjny
E. G. m. b. H.
Przement. — Priment.

Baczność Rodacy!
Jest tanio do nabycia **dom 3?piętrowy ze składem towarów kolonialnych** lub bez składu za 19 tysięcy mr., w pobliżu 3 kopalń dobrze idących. Najbliższe stacya Karnap lub Altenessen.
Wojciech Kazubek,
Horstermark, Fischerstr. nr. 182.

By osięgnąć obrót wielki

sprzedaję taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Otrzymi wybór!

Czysto srebrne najpiękniejsze zegarki z Matką Boską, z 2 złoconemi brzegami i z najlepszem prima werkami na 10 kamieniach po 12, 14, 16, 18 i 20 marek.

Najwspanialszy z Matką Boską zegarek, złocone litery, i najozdobniejszymi złoconymi brzegami, ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni prima werkiem tylko 26 mr. Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział.

Zegarek niklowy cyl. kluczykowy 5,40 i 8 mr.
Zegarek posrebrzany kluczykowy 5,90 mr.
Zegarek posrebrzany najlepszy na 6 kamieniach kluczykowy 7,75 mr.
Zegarek czysto srebrny cyl. na 6 kamieni klucz. lub remon. z 2 złoconemi brzegami prima werk 10 mr. — Ten sam na 10 kamieniach po 12 marek.
Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fen., lepsze niklowe po 1, 1,25, 1,50, 1,75 mr.

Cenniki bogate na 1500 ilustracyj
na zegarki, łańcuszki, bižuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy, portmonetki i różne okolicznościowe podarki wysyłam każdemu darmo i franko.
M. DANECKI, Miejska Górka,
(Görchen Bez. Posen.)

Tania a piękna książka.

Dwa żywioły.
Powieść współczesna w 3 częściach. Napisała z Bardzkich Anna Karwat. Powieść powyższa jest nader zajmującą, charakteryzuje życie dwóch żywiołów: polskiego i niemieckiego — pod pruskim zaborem. Powieść wszyscy czytać powinni, bo znajdą w niej wzory godne naśladowania. Książka obejmuje **544 stron druku,** a kosztuje tylko **1,50 mr.,** z przesyłką pocztową **1,70 mr.** Za nadesłaniem należytości (także w znaczkach pocztowych) lub za zaliczką pocztową przesyła odwrotnie
Bernard Milski, Posen, Grabenstr. 7.

Baczność Rodacy w Bruchu i okolicy!
Szan. Rodakom donoszę, iż się przeprowadziłem z domu p. Kuchema do domu obok piekarza p. Küchlera. Zarazem przypominam szan. publiczności
mój warsztat krawiecki.
Mam też na składzie **koszule rozmaitego gatunku, półkoszulki, kołnierzyki, mankietki, szelki, krawatki najnowszej mody, pończochy, szkarpetki i ubiory do kopalni i t. d.** Towar dobry! Ceny tanie! Dziękując szan. Rodakom za dotychczasowe poparcie, a prosząc o dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się z wysokim szacunkiem
Jan Gawron,
mistrz krawiecki w Bruchu, Maryańska ulica 224/2 przy kościele kat.

Zakład dentystyczny

w Herne, Nowa ulica nr. 32.
Paweł Nawrocki, technik dentysta wprawia sztuczne zęby, plombuje, zatruwa i rwie zęby bez najmniejszego bólu.

Sprzedam i zarazem przewłaszczę.
6 murowanych **domów**, do których wedle życzenia po 10 i więcej mórg roli dodać mogę, za 3000 mk. sztuka przy zaliczce przynajmniej 1000 mk.
23-morgową parcelę
roli bez budynków za 3600 mr. przy zaliczce 600 mr., które kupujący dopiero zapłaci, gdy konsens na budynki dostanie.
Adres: **P. Łopiński, Posen,** Halbdorfstr. 22.

Baczność! Baczność!
Szanownym Rodakom polecam
jedyną polską golarnię
która się znajduje u
Michała Depy w Laar,
przy **ul. Cesarskiej 99** (Kaiserstrasse 99), naprzeciw kościoła katolickiego.

Kilka domów

nowych w **Lütgendortmund, Dortmund i okolicy** tanio na sprzedaż przy małej zaliczce.
Jan Spahr
w Lütgendortmund.

Wyborek 10-funtowy najlepszych, smacznych
powidel śliwkow.
wysyła za zaliczką 3,50 m. franko.
Albert Janczyk
w Wanne,
naprzeciw kościoła ewangelickiego.

Chłopca

od 15 do 16 lat, lub **2,** który ukończył szkołę, do roznoszenia kiszek potrzebuje
Fr. Mazurek, Bruch,
ul. Maryańska, przy kościele katolickim

Uczeń

syn porządnych rodziców chcący się dokładnie wyuczyć **golarstwa i fryzyerstwa** znajdzie u mnie miejsce zaraz lub od 1-go kwietnia.
B. Sibilski, fryzyer,
Horst-Emscher.

Doskonałych
podróżujących
do sprzedawania
maszyn do szycia itd.
poszukuje za wysokiem prowizyą
M. Liebenfeld
w Bochum,
przy ul. Kaiserstrasse.

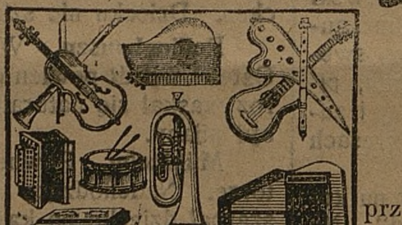
Służąca,

Poszukuję porządną dziewczynę do prac domowych przed południem.
Ks. Kleinsorge
w Ueckendorfie.

Baczność!

Wielki wybór towarów skórzanych jako to portmonetek, torebek do cygar i listów, dla pań i t. d. Mam na składzie także struny do skrzypców i innych instrumentów muzycznych w najlepszej jakości, także harmoniki ręczne i ustne.





Fr. Nolting

w Herne
przy narożniku ul. Bahnhof- i Heinrichstr.
w Bruchu przy „Alte Post".

Na odpłatę! Baczność! Na odpłatę!
Szan. Rodakom w Hüllen i całej okolicy donoszę, iż sprzedaję wszelkie
meble domowe, maszyny do gotowania
sprzęty kuchenne i wózki dla dzieci.
Materace przerabiam po domach bardzo tanio.
za małem odpłaceniem. Za dobry towar gwarantuję.
Całkie wyprawy dla nowożeńców na odpłatę.
Adam Bartkowiak, mistrz siodlarski
Wanner Str. nr. 5. **w Hüllen** Wanner Str. nr. 5.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum